

Rząd ma plan, co zrobić z dezubekizacją. Nawet 15 tys. osób może odzyskać pełne emerytury

https://wyborcza.biz/biznes/7,147880,31074160,rzad-ma-plan-na-dezubekizacje-czy-12-tys-osob-odzyska-pelna.html?_gl=1*1skkqpm*_gcl_au*MTc0MDg0NDMxNi4xNzE4Njk3NDYy*_ga*MTg3NjIzMDAyOC4xNjIzOTM0MzU5*_ga_6R71ZMJ3KN*MTcxOTA1NTUyNS4zODguMS4xNzE5MDU1NzA4LjAuMC4w&_ga=2.262316747.632588860.1719055526-1876230028.1623934359

Leszek Kostrzewski - 20.06.2024, 05:50



Protest byłych funkcjonariuszy w dniu ogłoszenia wyroku TK ws. ustawy dezubekizacyjnej w 2020 r. (Fot. Maciek Jaźwiecki / Agencja Wyborcza.pl)

Koalicja 15 października obiecała przywrócić pełne emerytury funkcjonariuszom, którym PiS drastycznie obciął świadczenia w wyniku tzw. dezubekizacji. MSWiA już uruchomiło specjalną procedurę.

Punkt 20. Umowy Koalicyjnej rządu Donalda Tuska jest krótki. Zapowiedziano w nim "wprowadzenie rozwiązań przywracających prawa nabyte

emerytów pobierających świadczenia na podstawie przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy".

Mówiąc inaczej: nowy rząd zamierza "odkręcić" PiS-owską dezubekizację.

Co może zrobić nowy rząd? Najłatwiej byłoby przygotować nową ustawę, która unieważniałaby obniżki emerytury w wyniku dezubekizacji. Problemem może być jednak prezydent Andrzej Duda, który zapewne ustawę by zawetował.

Dlatego stowarzyszenie mundurowych zaproponowało rządowi inne rozwiązanie. Jakie? Przywracanie pełnych emerytur na podstawie art. 8a ustawy dezubekizacyjnej. Pozwala on szefowi MSWiA wypłacać pełne świadczenia. Wystarczy, że z takim wnioskiem wystąpi do ministra funkcjonariusz, któremu zmniejszono emeryturę.

Są jednak pewne warunki. Służba takich funkcjonariuszy w PRL musi być "krótkotrwała", a oni sami musieli "rzetelnie wykonywać zadania i obowiązki" w wolnej Polsce, "w szczególności z narażeniem zdrowia i życia".

Te warunki są jednak tak niejednoznaczne, że właściwie minister ma tu pełną dowolność.

MSWiA właśnie ten przepis chce wykorzystać do wyrównywania świadczeń. W resorcie już powołano pełnomocnika do spraw "postępowań administracyjnych, do którego zadań należy załatwianie, w imieniu ministra SWiA, spraw, o których mowa w art. 8a".

- Powołanie pełnomocnika to dobra wiadomość, bo dzięki temu jest szansa, że wiele osób odzyska w końcu pełne emerytury — mówi Jan Gaładyk ze Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych.

I dodaje, że z informacji przekazanych mu przez MSWiA wynika, iż pełnomocnik już 200 osobom przywrócił pełne świadczenia.

- To pierwszy krok do przywracania sprawiedliwości, bo warto przypomnieć, że już pod rządami PiS pokrzywdzeni emeryci wysłali ok. 5 tys. wniosków do ministra o przywrócenie pełnych emerytur. I co się z tymi wnioskami

stało? Wszystkie zostały odrzucone. W wielu przypadkach minister z PIS nie podał nawet szczegółowego uzasadnienia decyzji — dodaje Jan Gaładyk.

12 tys. spraw w sądach

A co z osobami, które nie wystąpiły do ministra, powołując się na art. 8a, a sprawiedliwości postanowiły szukać w sądzie?

MSWiA zapewnia, że Zakład Emerytalno-Rentowy ministerstwa wdrożył procedurę, "która określa zasady rozpatrywania spraw dotyczących wnoszenia lub niewnoszenia przez organ emerytalny apelacji i skarg kasacyjnych od wyroków wydanych na podstawie tzw. ustawy dezubekizacyjnej".

Procedura zakłada, że w części spraw, po analizie akt, resort nie składa do sądów apelacji od przegranych wyroków.

W ubiegłym roku Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA przegrał aż 90 proc. spraw sądowych i musiał 9 tys. funkcjonariuszy wypłacić blisko 1,5 mld zł.

Na wyrok czeka jeszcze 12 tys. osób. Gdyby i oni wygrali w sądach, w budżecie państwa trzeba będzie znaleźć dodatkowe 2,8 mld zł.

- Osoby, które wygrają w sądzie, dostaną wyrównanie zaniżonych świadczeń, ale niestety bez odsetek. Sądy we wszystkich sprawach uznają bowiem, że odsetki się nie należą. Nie rozumiem takiego stanowiska. Ktoś, kto nie rezygnuje z odsetek, musi wnieść do sądu osobny pozew — wyjaśnia Jan Gaładyk.

Niestety, 10 tys. osób nie doczeka się już sprawiedliwości, bo przez przewlekłość postępowań nie doczekało wyroku i zmarło.

Tymczasem PiS, wprowadzając ustawę dezubekizacyjną, zdawał sobie sprawę, że emeryci będą się masowo odwoływać do sądów, a te będą niewydolne. Dlatego w 2018 r. resort sprawiedliwości pod kierownictwem Zbigniewa Ziobry wystąpił o przyznanie mu 8,6 mln zł na dodatkowe 119 etatów w warszawskim Sądzie Okręgowym.

Ziobro zapowiedział, że pieniądze zostaną przeznaczone na dodatkowe 30 etatów sędziowskich, 15 etatów asystenckich i 74 etaty urzędnicze. Wszystkie

te osoby miały się zająć tylko rozpatrywaniem odwołań emerytów od decyzji dezubekizacyjnych.

Ministerstwo Sprawiedliwości pieniądze na dodatkowe etaty dostało z budżetu państwa. Problem w tym, że nie wiadomo, co się z tymi pieniędzmi stało. Bo według Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych na pewno nie przeznaczono ich na sprawy związane z dezubekizacją.

Stowarzyszenie wysłało już pismo do ministra sprawiedliwości Adama Bodnara, w którym domaga się kontroli, na co poszło 8,6 mln zł, które dostał Ziobro "na dezubekizację".

Sąd Najwyższy a dezubekizacja

Ustawa dezubekizacyjna obowiązuje od 1 października 2017 r. Po obniżce świadczeń byli funkcjonariusze organów bezpieczeństwa PRL, nie mogą dostawać więcej, niż wynosi średnia emerytura. Niektórym obniżono jednak świadczenia do emerytury minimalnej – dziś to ok. 1,5 tys. zł na rękę.

Nie ma znaczenia, że po weryfikacji przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy innych służbach mundurowych i służyli wolnej Polsce.

Ustawa zakłada obniżki emerytur funkcjonariuszy służb i policjantów, którzy choć jeden dzień przepracowali w strukturach uznanych przez IPN za "organy państwa totalitarnego". Ich katalog znacznie rozszerzono, dodając np. pracowników wydziałów łączności i policjantów, którzy w PRL przeszli szkolenia oficerskie.

Zmniejszone emerytury mają też pracownicy MSW z departamentu PESEL, czyli ok. 200 programistów i informatyków, absolwentów informatyki Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej, którzy opracowali Powszechny Elektroniczny System Ewidencji Ludności.

W sprawie dezubekizacji wypowiedział się Sąd Najwyższy. 16 września 2020 r. siedmiu sędziów SN orzekło, że kryterium "służby na rzecz totalitarnego państwa" – jako podstawa obniżenia świadczeń – "powinno być oceniane na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, w tym także indywidualnych

czynów i ich weryfikacji pod kątem naruszenia podstawowych praw i wolności człowieka".

Wyrok Sądu Najwyższego oznacza, że nie można karać obniżeniem emerytury wszystkich tylko dlatego, że pracowali w danej instytucji – wymienionej w ustawie dezubekizacyjnej i zaliczonej do takiej, w której praca oznaczała służbę na rzecz totalitarnego państwa.

Po wyroku SN teraz w każdej sprawie sądy muszą badać, czy funkcjonariusz, pracując w danej instytucji, łamał prawa człowieka (np. działał przeciwko opozycji czy Kościołowi).

Podobnie orzekł Naczelny Sąd Administracyjny, który wskazał, że sam fakt pełnienia służby bez względu na to, czy charakteryzowała się ona bezpośrednim zaangażowaniem w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, czy też ograniczała się do zwykłych, standardowych działań, jest nie do zaakceptowania z punktu widzenia standardów demokratycznego państwa prawnego.

Do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu wpłynęły 23 skargi na dezubekizację. I już kilku Polaków wygrało przed tym trybunałem.

Redagował Maciej Drzewicki